Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 299 | Kraków, sobota 18 grudnia 1920 | Rocznik XXIX.

60 M miesięcznie z odsyłką
Zagranicą miesięcznie 80.— Mk
Konto czekowe PKO Nr 140.256
Cena numeru 3 M
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej
wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 140.002.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza nonparelem 6 Mk, w nadesłanem 15 Mk. Głosy publiczne po 20 Mk za wiersz.

Dodatek drożyźniany dla inwalidów pracy

(PAT) Warszawa, 16 grudnia

Komisya ochrony pracy i skarbowo-budżetowa pod przewodnictwem posła Regera odbyły wspólne zebranie w obecności delegatów ministerstwa skarbu, ochrony pracy i byłej dzielnicy pruskiej. Wybrano podkomitet, do którego weszli przewodniczący Reger oraz posłowie Brejski i Sokolnicka. Celem komisyi jest ustalenie wniosków zaprowadzających **dla wszystkich inwalidów pracy dodatek drożyźniany w wysokości 100 do 200% od dnia 1 stycznia 1921.**

Co Francya radziła Polsce

(PAT). Paryż, 16 grudnia.

Niektóre organy [illegible] atakowały prezydenta ministrów Leyguesa z powodu ostatnich oświadczeń w deklaracyi tyczącej Polski, która została przełożona w sposób nieścisły i niezwłocznie zużytkowana przez biuro Wolffa w duchu jeszcze bardziej tendencyjnym. Leygues zakomunikował komisyi dla spraw zagranicznych, wobec której złożył powyższe oświadczenia, że **między Francyą a Polską zawsze istniała zgodna wymiana zapatrywań.** Rząd francuski udzielił Polsce w czasie inwazyi rosyjskiej swojej pomocy, mimo tego zalecał, aby **rząd polski umocnił granicę nowej rzeczypospolitej.** Rząd zalecał równocześnie Polsce użycie wszelkich wysiłków w celu utworzenia wewnątrz państwa **silnych organizacyi administracyjnych i finansowych.**

Liga narodów przeciw rozbrojeniu

Genewa. (PAT). Zgromadzenie Ligi narodów zatwierdziło jednogłośnie uchwałę w sprawie zbrojeń. Przyjęto artykuł, dotyczący zobowiązania, aby nie przekroczyć w ciągu najbliższych dwóch lat obecnej wysokości budżetu wojskowego. W głosowaniu nad tą sprawą wzięło udział 37 państw. Siedm głosowało przeciw, pomiędzy niemi Francya i Polska.

Genewa. (PAT). Wszyscy członkowie zgromadzenia Ligi narodów wyrazili jednogłośnie swoje uznanie Leonowi Bourgeois za jego stanowczą i szczerą interwencyę w sprawie zbrojeń. Bourgeois kładł szczególny nacisk na niemożebność zastosowania tychsamych reguł do państw neutralnych, których materyał wojenny jest nienaruszony, a do państw wojujących, które zmuszone są do oddawania swojego materyału wojennego. Następnie Leon Bourgeois podkreślił również stan walutowy, który uniemożliwia wszelkie wyrównanie między budżetami rozmaitych państw.

Zmiany w dyplomacyi polskiej

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). W przyszłym tygodniu przybędzie do Warszawy poseł polski w Madrycie p. Skrzyński, którego przyjazd związany jest z zamierzonymi **zmianami na polskich placówkach zagranicznych.** Przyjeżdża także do Warszawy poseł przy Watykanie Kowalski, którego **odwołanie jest definitywnie postanowione.**

Premier bułgarski w Polsce

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Bułgarski prezydent ministrów Stambuliński przyjeżdża 24 bm. do Bochni, gdzie zostanie przyjęty przez prezydenta ministrów Witosa. Święta spędzi p. Stambuliński w Zakopanem, a 27 bm. przyjedzie do Warszawy. Po dłuższym tu pobycie uda się w okrężną podróż po Polsce i zwiedzi między innymi Kraków, Lwów, Poznań i Łódź.

Uwolnienie posła z więzienia niemieckiego

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Dziś przybył do Sejmu poseł Zagórski (Nar. Partya Pracy), który za mowę wygłoszoną na wiecu w Essen, został aresztowany i dopiero na interwencyę konsula polskiego p. Barciszewskiego został wypuszczony. Rząd niemiecki przyrzekł w tej sprawie przeprowadzić śledztwo.

Polska delegacya pokojowa nie przyjedzie na święta

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Szef sekcyi w prezydyum Rady ministrów p. Lechowicz, który był wysłany do Rygi w specyalnej misyi, wrócił wczoraj do Warszawy. Wedle jego oświadczenia polska delegacya pokojowa nie przyjedzie na święta do Warszawy.

Czy rząd polski jest zawisły od dyplomacyi zagranicznej?

Warszawa. (PAT). Prezydyum Rady ministrów komunikuje: Pewne organa prasy polskiej podają do publicznej wiadomości, jakoby nominacyę pana Jana Kantego Steczkowskiego na ministra skarbu poprzedziły kroki ze strony prezydenta ministrów, zmierzające do **uzyskania aprobaty tej nominacyi u przedstawicielstw dyplomatycznych w Polsce.** Prezydyum Rady ministrów stwierdza, że wiadomości te polegają na **dowolnych domysłach prasy i nie odpowiadają rzeczywistości.**

Urzędnicy otrzymają 13-tą pensyę?

Warszawa. (PAT). „Przegląd wieczorny" dowiaduje się, że pogłoska, iż urzędnicy państwowi nie otrzymają trzynastej pensyi, **nie odpowiada prawdzie.** Minister skarbu według tego pisma przeprowadzi postanowienie wypłacenia urzędnikom **odpowiedniej gwiazdki pieniężnej.**

O przymus szkolny w szkołach zawodowych

Warszawa. (PAT). „Przegląd wieczorny" donosi: W kołach przemysłowych czynione są starania, aby rząd w jak najszybszym czasie wprowadził przymus szkolny w zawodowem wykształceniu rzemieślnika przemysłowego. Niezależnie od pomocy rządu, zrzeszenia przemysłowe mają jak najenergiczniej współdziałać przy zawodowem wykształceniu robotników.

Reorganizacya ministerstwa wojny

Warszawa. (PAT). Do Warszawy ma wkrótce przybyć z linii demarkacyjnej generał Sikorski, który ma objąć podsekretaryat stanu w ministerstwie spraw wojskowych. W związku z tem ma nastąpić reorganizacya tego ministerstwa i sztabu generalnego.

Odparcie oszczerstwa brukowca endeckiego

Warszawa. (PAT). W związku z wiadomościami podanemi w numerze 341 „Gazety Porannej" z 16 b. m. pod tytułem „Sensacyjna ucieczka", jakoby szef jednej z najważniejszych grup wydziałów wojskowych znikł wraz z dokumentami sekretnymi, naczelne dowództwo wojsk polskich stwierdza, że wiadomości, te rzucające **potwarz na korpus oficerski wogóle,** w szczególności zaś na skład oficerów pełniących służbę w naczelnem dowództwie wojsk polskich, są **najzupełniej bezpodstawne i na niczem nie są oparte.**

Wszyscy oficerowie w naczelnem dowództwie wojsk polskich pełnią służbę na wskazanych stanowiskach i **żaden fakt zniknięcia z sekretnemi dokumentami nie miał miejsca.**

Komuniści czescy wzywają do powrotu do pracy

Praga. (PAT) Wydział wykonawczy czeskiej partyi komunistycznej ogłosił w „Rudem Pravie" odezwę do robotników z wezwaniem, aby w ciągu czwartku powrócili do pracy.

Żądania żydów w Lidze narodów

Paryż. (PAT) Angielski komitet izraelicki i Alliance israelite **czynią starania, aby przyjęcie do** Ligi narodów Finlandyi i innych państw było uzależnione od włączenia do ich konstytucyi klauzul, gwarantujących prawa mniejszości narodowych. Robert Cecil popiera podobne żądanie powyższe.

Pomoc Ameryki dla dzieci

Nauen. (PAT. Radio). Na wniosek Hoovera postanowili amerykańscy właściciele fabryk filmów urządzić składkę w wysokości 2½ milionów dolarów na cierpiące dzieci europejskie.

Powstanie na Krymie

Lwów. (PAT). „Ridnij Kraj" donosi: Na Krymie wybuchło wielkie powstanie przeciw bolszewikom. Komendę nad powstańcami objęli Tatarzy z mirzą Baftiewym na czele. Do Tatarów przyłączyło się wielu robotników i marynarzy z Sebastopola, sprzyjających Wranglowi. Bolszewicka gazeta „Rewolucya na Zachodzie" nazywa tych powstańców krymskimi Petlurowcami i przykłada do niego wielkie znaczenie. Do powstańców krymskich przyłączyło się 5000 Wranglowców, którzy dotąd ukrywali się w górach. Są też pogłoski, że Machno spieszy na pomoc krymskim nacyonalistom.

Jugosławia zrywa stosunki z Bułgaryą

Belgrad. (PAT). Południowo-słowiańskie biuro prasowe donosi: Ponieważ Bułgarya nie spełniła postanowień traktatu z Neuilly, dotyczących Jugosławii, rząd jugosłowiański zerwał stosunki z Bułgaryą.

Dymisya gabinetu serbskiego

Belgrad. (PAT) Prezydent ministrów Vesnicz przedłożył regentowi dymisyę gabinetu.

Konferencya o odszkodowanie niemieckie

Bruksela. (PAT) Konferencya rzeczoznawców koalicyjnych jednogłośnie wybrała na prezydenta Delacroix. Program prac konferencyi, dotyczący sytuacyi ekonomicznej i finansowej, jakoteż zdolności płatniczej Niemiec, zostanie zakomunikowany delegatom niemieckim, którzy od jutra wezmą udział w konferencyi.

Co sobie rząd myśli?

Rozpacz ogarnia mieszkańców miast na widok nędzy, na jaką gospodarka aprowizacyjna rządu ich skazuje. Pytamy się, czy możliwym byłby w innem państwie taki stan, żeby przez przeszło miesiąc i to w zimie nie dać odrobiny chleba, szczypty mąki, deka tłuszczu? Czy w innych państwach ludność znosiłaby ze spokojem, jak u nas, te męczarnie głodu i zimna? Czy nasza ludność miejska, jak może sobie wyobrażają nasi opiekunowie aprowizacyjni, już oduczyła się jeść albo nauczyła się godzinami wystawać na 15 stopniowym mrozie, aby zdobyć kawałek chleba czy parę jaj? Niechby który z potentantów ministerstwa aprowizacyi pofatygował się ran utko o zmroku na ul. Bracką w Krakowie, a zobaczy stkostniałe — bo głodne i nieubrane — tłumy kobiet i dzieci, czekające na otwarcie składu jaj, aby kilka sztuk zdobyć. Niechby taki pan na własne oczy oglądnął sceny, jakie rozgrywają się na pl. Szczepańskim i przed piekarniami, gdy ukaże się trochę chleba czy mąki, naturalnie po paskarskich cenach.

Mamy obecnie rząd niby koalicyjny i znamy dokładnie trudności wewnętrzne i zewnętrzne, jakie ten rząd ma do zwalczania. To jednak nie może nas powstrzymać od głośnego wołania, że rząd w niesłychany sposób traktuje ludność, szczególnie krakowską, jak niemniej tych funkcyonaryuszy państwowych, od których byt państwa zależy: kolejarzy i pocztowców. — Jakto, czyżby Warszawa miała być bliższą sercu tego rządu, niż Kraków, Lwów i wogóle wszystkie miasta małopolskie? W Warszawie ani na tydzień nie przerwano wydawania chleba kontyngentowego, a u nas już zapomniano, kiedy był. W Warszawie pisma ogłaszają co tygodnia, w którym dniu chleb będzie wydawany, a u nas dzienniki codziennie potwierdzają, że znowu chleba niema.

Wczoraj ogłosiliśmy głos rozpaczy pocztowców, którzy grożą konsekwencyami w razie utrzymania obecnego stanu. Jeżeli rząd nie poczuwa się do obowiązku zapewnienia swoim rzeszom pracującym kawałka chleba, to cóż się dziwić, że szary tłum nie przedstawia dla niego żadnego zainteresowania, ten tłum cierpiący w milczeniu i wyczekujący w pokorze zmiłowania. A cóż rząd wyrabia z kolejarzami? „Robotnik“ warszawski opowiada, jak rząd zwalił na barki centralnego związku kooperatyw kolejarskich misyę żywienia 700.000 ludzi (kolejarzy z rodzinami), jak im na to nie dał ani grosza, gdyż gwarancyi rządu aż na 6 milionów żaden bank nie chciał przyjąć i jak wkońcu zamiast potrzebnych od września do listopada 1740 wagonów zboża dano im tylko 127 wagonów — na blisko trzy czwarte miliona ludzi! A przecież kolejarze żyją — powie ktoś. Naturalnie że żyją, ale — jakby się wyrazić — nieurzędownie: urzędownie ministerstwo aprowizacyi powiada, że niema mąki, ale gdy zjawi się deputacya z jakiejś okolicy z grozbami, to ministerstwo bokiem przydzieli trochę mąki. W rezultacie ogół kolejarzy tą odrobiną się nie pożywi, a związek kooperatyw musi słuchać wyrzutów, że przecież mąka jest, tylko on nie potrafi jej wydostać.

Jakież są następstwa tej gospodarki? Oto rada nadzorcza centralnego związku kooperatyw uchwaliła następujący wniosek:

„Rada nadzorcza upoważnia zarząd **do zrzeczenia się rozdziału kontyngentowych artykułów spożywczych**, skoro nabierze przekonania, że niema możności uzyskania od rządu należnej pracownikom kol. żywności.“

A ponieważ przekonanie to na podstawie faktów z ostatnich tygodni już zostało nabrane, kolejarze będą chyba bezpośrednio — rozmawiać z rządem o swej aprowizacyi. Do czego takie „rozmowy“ mogą doprowadzić, chyba rząd rozumie. My tyle wiemy, że najmniejszy opór kolejarzy przeciw systematycznemu ich głodzeniu może doprowadzić do zupełnej katastrofy: zamiast wzmożenia ruchu, nad czem radzi specyalna ankieta, może nstąpić coś zupełnie przeciwnego.

Zastanówmy się nad tem, co najbliższe dni nam przyniosą. Pomijamy okoliczność, że za kilka dni będą święta; w ciągu siedmiu lat wojny odzwyczailiśmy się już od tradycyi, ale co będzie z normalnymi dniami? Przecież jest wykluczonem, aby obecny stan rzeczy przeszedł w regułę. Ludzie pracy — robotnicy i urzędnicy — powiedzmy, wyduszą znowu jakąś podwyżkę płac, cóż z tego, kiedy i za największą kwotę nic nie będzie można dostać. Czas najwyższy, aby rząd wyszedł ze swej roli obojętnego widza. — W ostatnich dniach znowu pocieszają nas Rumunią — niechby to się już sprawdziło. Niestety, tyle zapowiedzi już słyszeliśmy, a żadna nie była zrealizowaną, że i w rumuńską nie wierzymy, aż jej na własne oczy nie będziemy oglądali.

ll.

Z zaboru czeskiego

Studenci polscy w czeskich kaźniach

Z Frysztatu donoszą: **Czwarty już tydzień siedzą niewinnie zaaresztowani studenci orłowskiego gimnazyum w więzieniu ostrawskiem.** — O powodach tych zagadkowych zaaresztowań nie można się wcale z żadnego źródła niczego dowiedzieć.

Niektóre czeskie pisma chciały ze sprawy tej uczynić wielką „aferę“ polityczną, ale potem nietylko że przycichły, ale nawet odwołały zarzut zdrady stanu. Niewiadomo więc, za co ludzie ci siedzą w więzieniu. Niektórzy urzędnicy czescy oświadczają, że i oni nie znają powodów aresztowania.

Wśród osiemnastu aresztowanych znajduje się powszechnie ceniony obyw. Moehwald z Orłowej, **staruszek 60-letni**, który się nigdy nie zajmował polityką. Za co więc wiążą tego starca?

Zaznaczyć należy, że **studenci rozmieszczeni są w celach wspólnie ze złodziejami i bandytami** i że nie są traktowani jako więźniowie polityczni, lecz jako zbrodniarze. Z jakiego to dzieje się powodu — pozostaje tajemnicą sądowych władz.

„Robotnik Śląski“ pisze:

„Protestujemy przeciwko tego rodzaju traktowaniu naszej dziatwy szkolnej i żądamy rychłego wypuszczenia tych niewinnie uwięzionych chłopców z kaźni!“

Ludu roboczy Krakowa!

Towarzysze i Towarzyszki!

W niedzielę 19 grudnia o godz. 10 przedpołudniem odbędzie się w sali teatru Powszechnego przy ul. Rajskiej

Zgromadzenie ludowe

z porządkiem dziennym:

1) Aprowizacya.
2) Ordynacya wyborcza gminna.
3) Ustawa o „ochronie kamieniczników“.

Przemawiać będą socyalistyczni radcowie miejscy i członkowie krakowskiej Rady Robotniczej.

Towarzysze! Towarzyszki!

Coraz większy **głód w miastach** wśród ludności pracującej, niedomagania gospodarki miejskiej oraz **lichwa mieszkaniowa** zagrażają egzystencyi proletaryatu.

Musimy wyjaśnić przyczyny tego położenia i domagać się jako jedynego ratunku:

natychmiastowego sekwestru ziemiopłodów

i zatwierdzenia przez rząd uchwalonej już przed dwoma laty przez krakowską radę miejską **5 przymiotnikowej ordynacyi wyborczej gminnej!**

Musimy zaprotestować przeciw **nowej lichwie kamieniczników!**

Przybądźcie na zebranie masowo!

Krakowska Rada Robotnicza PPS.

E. L. WOYNICZ

JACK REYMOND

Z upoważnienia autorki przełożyła z angielskiego Marya Kreczowska

— Heleno — mówił siwowłosy mężczyzna — to powołanie, taksamo jak inne. Kto śmie twierdzić, że jest mniej święte? Nie chciałem mówić, dopóki nie byłem zupełnie pewnym; zeszłego roku powiedziałem ci tylko, że dziecko ma talent. Dziś mówię ci, że talent genialny.

— Jeśli to jego powołaniem — odrzekła powoli — to musi za niem iść i na nic się nie zda tracić słowa. Miałam jednak nadzieję... Nagle podniosła oczy na obraz wiszący na ścianie. Jack nieraz mu się już przyglądał, zadając sobie pytanie, co może przedstawiać. Była to duża fotografia, reprodukcja rzeźby, przedstawiająca olbrzymią postać kobiecą w podartych szatach ze skutemi rękoma, a u jej stóp martwych lub umierających mężczyzn.

— Wielki Boże! westchnęła Helena, twarz kryjąc w dłoniach.

Jack wysunął się w milczeniu. Nic nie zrozumiał oprócz tego jednego nagiego faktu, że jest nieszczęśliwą; głęboko się nad nim jednak zadumał, nie uświadomiwszy sobie nigdy przedtem, że jeszcze ktoś na świecie oprócz niego, mo że mieć tajemne zgryzoty.

Przed wyjazdem do Paryża, Konrad przez małą chwilkę egzaminował Tea, w najrozmaitszy sposób próbując jego słuchu. Ostatniego popołudnia, gdy wszyscy siedzieli na trawniku zwrócił chłopcu uwagę na przeróżne pauzy w śpiewie poszczególnych ptaków.

— Teo, pamiętaj o tem, że odkładając skrzypce, by pójść na przechadzkę, wcale nie przestajesz się uczyć muzyki; każdy ptak może cię czegoś nauczyć. Najlepszym nauczycielem, jakiego ja miałem, był mój oswojony skowronek.

— Konradzie! zawołała Helena — ty chyba skowronka nie więziłeś w klatce!

Zaśmiał się. — Byliśmy obaj w tejsamej klatce. Było to w więzieniu w Moskwie; znalazłem ptaka na podwórzu ze złamanem skrzydełkiem i pozwolono mi go zabrać do celi. A zanim mi się skrzydełko wygoiło, całkiem się już niemal oswoił.

— I już z wujem pozostał? — spytał Teo.

— Nie, wyfrunął — szczęśliwe stworzonko!

Jack zdawał się nie przysłuchiwać rozmowie. wycinając zwyczajem chłopców swe nazwisko na korze grubego pnia. Nagle, nie kończąc wycinać, zerwał się z ławy hałaśliwie, gburowato, jak zwykle.

— Idę do królików.

Ciężkim krokiem ruszył na przełaj murawy z rękoma w kieszeniach, fałszywie świszcząc przez zęby: „I młody Obadja mówił do starego..“ W ostatnich czasach przepadał za komicznemi śpiewkami, jakkolwiek nigdy nie zdołał pochwycić melodji, nie mając słuchu.

— Jack! krzyknął Teo. biegnąc za nim; — fałszywie gwiżdżesz; przecież to wysokie f.

— Dziwnie nieokrzesany chłopiec jak na przyjaciela Tea — nieprawdaż? zauważył Konrad, gdy chłopcy nie mogli go już słyszeć.

— Zdaje się — w roztargnieniu rzekła Helena. Teo przybiegł z powrotem.

— Matusiu — Jack taki zły, że nie można się do niego zbliżyć.

— Doprawdy?

— Tak; chciałem z nim pójść do królików, a on mi powiedział, żebym sobie poszedł do licha.

— Nie pleć głupstw — rzekł Konrad.

Helena wstała z twarzą zaniepokojoną.

— Gdzie on poszedł?

— Do domu. Matusiu, zostaw go lepiej w spokoju; on i w szkole od czasu do czasu bywa taki ponury. Ale wnet się uspokoi.

— Idź z wujem Konradem oglądać króliki — było całą odpowiedzią Heleny.

Wróciła do domu i udała się na piąterko do pokoju Jacka. U drzwi przystanęła na chwilę, nadsłuchując. Z wnętrza doleciał ją stłumiony głos, jaki niekiedy słyszała w nocy. Cicho otworzyła drzwi i weszła.

Jack leżał na swem łóżku, z twarzą zasłoniętą obiema rękami wpijając się w poduszkę i łkając cicho, w sposób straszny, stłumiony, nie dziecinny. Podeszła do niego i położyła swą rękę na jego zaciśniętej pięści.

Ani się nie przeraził, ani nie krzyknął; trochę się tylko cofnął, wstrzymując oddech i drżąc całem ciałem. Nagle podniósł głowę, a ona ujrzała, że oczy miał całkiem suche i bez łez.

— Och, to nic.

Usiadła na łóżku i oplotła go ramionami.

— Nie chcesz mi powiedzieć? Ja przecież wiem, że nieraz połowę nocy spędzasz bezsennie; słyszę każdy szmer dochodzący z twego pokoju.

Jack zagryzł usta.

— Dziękuję; nic mi nie jest. Byłem trochę rozdrażniony, a Teo jest takim nieznośnym osiołkiem, że ani na chwilę nie potrafi mnie zostawić w spokoju.

— Czy jabym ci nie mogła pomódz? W twoim wieku mieć już tajemne zgryzoty, to okropne. Jeśli nie chcesz mnie zaufać, to może komu innemu?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Endecy powołujący się na — własną propagandę

„Gazeta Warszawska" podaje następującą wiadomość:

„Dziennik „La France militaire" umieścił artykuł senatora Cornet'a (członka komisyi spraw zagranicznych), p. t. **„Nie traćmy z oka tego, co się dzieje w Polsce".**

Z artykułu tego przekonać się łatwo, że sfery polityczne Francyi dokonale się oryentują w naszych stosunkach, i że nie pozwolą się wyprowadzić w pole byle blagą, oficyalnemi konwenansami i nieszczerą kokieteryą ludzi, których „zasługi" wobec państw centralnych wszystkim są dobrze znane.

Dotykając stosunków polsko francuskich z okresu najścia bolszewickiego, senator Cornet wspomina między innemi o propagandzie p. Daszyńskiego i tak o niej mówi:

Wiceprezydent Daszyński stworzył, podobno urząd propagandy zagranicznej, który, jakby przypadkiem, składa się **ze wszystkich dawnych zwolenników pp. Lempickich i Lednickich, z wszelkiego rodzaju wyrzutków z „Czasu" i „Nowej Reformy",** słowem z tych, którzy podczas wojny byli stanowczymi wrogami enteny".

Organ endecki grubo spekuluje **na niewiadomo,** coprawda, czyjej naiwności, jeżeli sądzi, że ktoś uwierzy, że senator francuski może jak z rękawa sypać nazwami czasopism polskich, lub nazwiskami osobistości politycznych.

Rozumie się, iż ów senator Cornet, **chcąc być** ściślej „udokumentowanym", jak się mówi we Francyi, musiał się zwrócić o jakieś dane do sfer polskich, a raczej polsko-endeckich, gdzie mu przygotowano parę nazwisk i oświetlenie, że wszyscy przez wicepremiera Daszyńskiego wybrani do propagandy ludzie byli notorycznymi „wrogami ententy".

Pominąwszy, że specyalnych „wrogów ententy" w Polsce nie było, a byli natomiast wrogowie caratu, związanego z ententą i że szpetną jest robota endecyi, iż w tym kierunku usiłuje dla autoreklamy mącić opinię zagraniczną — przejdziemy do oceny samej notatki „Gazety Warszawskiej".

Endecya nie poprzestaje **na zaciekłem zwalczaniu** wewnątrz kraju osób, jej zawadzających: usiłuje je ostrzeliwać i za granicy, **aby potem w kraju powoływać się na opinię zagraniczną.**

Toteż i w tym wypadku organ endecki przedrukowuje ustępy artykułu z „France militaire" i woła z tryumfem: Oto jak we Francyi oceniają działalność i wybór osób, dokonany przez **wiprez. Daszyńskiego!**

Ogromna uciecha! Tylko, jak na tem wychodzi kraj? **Dokoła Polski rozsnuwają sieć podejrzeń;** wskazuje na to choćby tytuł artykułu, który tyle zadowolenia sprawił endecyi: „Nie traćmy z oka tego co się dzieje w Polsce"; jak gdyby w Polsce działy się jakieś straszne dla Francyi rzeczy.

Rozumie się, że endecya zarazem podnosi, że nie wszyscy w Polsce są wrogami ententy, że są i „sprawiedliwi" — endecy właśnie. Ale ponieważ niema w Polsce endeckiej dyktatury, więc endecya usiłuje dokoła każdego rządu w Polsce czynić zagranicą rumor, mniej lub bardziej szkodzący interesom polskim.

W ten sposób w umyśle owego senatora francuskiego powstaje obraz **dwojakiej** Polski, który „Gaz. Warsz." przytacza:

„Wiemy, że istnieją **dwie Polski,** jedna lojalna, wierna i rozsądna, druga sekciarska, uparta i ograniczona".

Ktoby przeczytał samą tę **charakterystykę,** miałby prawo pomyśleć, że druga jej część, rozpoczynająca się przymiotnikiem: „sekciarska" odnosi się przedewszystkiem do sekty Lutosławskiego et comp., gdyż takiej nienawiści sekciarskiej, któraby dyktowała **szkodzenie własnemu krajowi,** byle módz dotknąć przeciwnika, a zarazem popisać się szerokością swoich stosunków — **takiego,** powtarzamy, **sekciarstwa poza wyhodowaną przez Dmowskich endecyą niema ani w Polsce, ani tem mniej w innym kraju.**

Ponieważ jednak próbki, przytoczone uprzednio z „France militaire" dosadnie dowodzą, z **jakiej strony czerpano tam informacye, streszczające się w konkluzyi, że trzeba niedowierzać Polsce,** przeto ową częścią polskiego społeczeństwa, którą p. Cornet ochrzcił nazwą „lojalnej i wiernej" (nie w stosunku do Polski wszakże!) ma być endecya...

W stosunku do Polski nielojalność endecyi może iść w parze tylko z przeciwdziałaniem lub podważaniem interesów polskich, praktykowanem przez narody, rywalizujące z nami.

A dzieje się to **przed plebiscytem na Górnym Śląsku!**

Tak endecya, gdzie może, rozpyla wokoło kwasy podejrzenia! Mierzy w osoby, ale jej zjadliwy, gryzący fluid przynosi szkody i Polsce całej.

Boć, jaki przy szczegółowszej analizie wygląda taki **obraz dwu Polsk, podsuwany cudzoziemcom przez endecką propagandę":** „sprawiedliwi" (endecy) są mniejszością, skoro nie mogą chwycić w swoje ręce pełnej władzy, skoro widocznie są uciskani — gdy tak poza granicami sarkają. — U steru stoją przeważnie „sekciarze" — nienawidzący ententy... Rozumie się, polityk zagraniczny, którego tak przysposobią endecy, nie bierze za złe swemu rządowi, gdy w jakiejś kwestyi choćby pozornie spornej — (przypomnijmy choćby Karwinę) Polskę na drugim planie postawi.

PRZEGLĄD LITERACKI

Czasopismo prawnicze i ekonomiczne. Rocznik XVII, Nr. 5—8. Naczelny redaktor: prof. dr Wł. Leop. Jaworski. Świeżo opuścił prasę nowy tom tego wydawnictwa, które — zgodnie z swym programem — przynosi szereg artykułów, poświęconych pracom nad kodyfikacyą prawa polskiego, jak również zagadnieniom życia codziennego z dziedziny prawa i ekonomii. Rozpoczyna je ankieta, zainicyowana przez prof. Kumanieckiego na temat „Na drodze do stanowości", któremu odpowiada prof. Jaworski. Dalsze głosy w tej kwestyi pojawią się w następnym tomie. Prof. Gołąb zamieszcza uwagi „O koniecznych sprostowaniach w dziedzinie nauki o działaniach prawnych", dr Zweig omawia w dalszym ciągu problem wartości, prof. Dziurzyński drukuje pracę p. t. „Przedsiębiorstwo spedycyjne w kodyfikacyi polskiej ustawy handlowej", dr Silbiger „O unieważnieniu umów mających za przedmiot nieruchomości ziemskie".

Bogaty dział recenzyjny pióra prof. Zdziechowskiego, prof. Krzymuskiego, dra Brunnera i innych, oraz „Głosy ze świata prawniczego" (prof. Till) dopełniają całości, która zarówno teoretykom jak i prawnikom praktycznym dostarcza bardzo interesującego materyału.

Skład główny „Czasopisma" znajduje się w lokalu „Krakowskiej Spółki Wydawniczej", Kraków, ul. św. Filipa 25, nr. tel. 3199.

„Gospoda poetów" (miesięcznik poetycki). — Warszawa coraz częściej daje wyraz koniecznej potrzebie organu, gdzieby skupiła się „młoda pieśń polska", w tem swobodnem wypowiadaniu się, zaś w tej dążności: „ad maiora nati sumus". „Gospoda poetów", wydawana przez Xawerego Gliszkę, rozpoczyna swój żywot — może kwiata na bagnisku, jak wiele dotychczasowych przedsięwzięć, które ugrzęzły w mętach fali życia, nie mogąc zdobyć się na siłę tych ptaków, którym i obcięte skrzydła odrastają... W każdym razie, jako wysiłek pracy młodych winna znaleźć w społeczeństwie chętnych i poparcie. Reprezentacyę pisma objął p. Michał Asanka-Japoll (Zielona 20 I. p.). Pismo znajduje się we wszystkich księgarniach naszego miasta.

Rozpowszechniajcie „Naprzód"!

PRZEGLĄD LITERACKI

Pośmiertna książka Chłędowskiego

Kazimierz Chłędowski: **Ostatni Walezyusze.** Czasy odrodzenia we Francyi. (Nakład Gebethnera i Wolffa). Stron 443. Z 29 rycinami. Cena 480 mk.).

II.

Na wyraziście podmalowanem tle obyczajowem rysują się kontury postaci i zdarzeń historycznych. Czasy ostatnich Walezyuszów to epoka nietylko renesansu, lecz także reformacyi i wywołanych przez nią walk religijnych. Anatol France (umysł pod wielu względami pokrewny Chłędowskiemu) w swej przepysznej historyi Pingwinów, tej subtelnej satyrze na bierę ludzkości i na dziejopisarstwo, streścił dzieje reformacyi w następującem lapidarnem zdaniu, tchnącem smutną ironią: „Katolicy rznęli protestantów; protestanci rżnęli katolików; oto były pierwsze postępy wolności myśli..." Podobny pogląd na te krwawe dzieje, przepojony odrazą i oburzeniem szlachetnej duszy bolejącej nad dzikością i zbrodniczością instynktów ludzkich, da się wyczytać ze skreślonych przez Chłędowskiego obrazów walk religijnych we Francyi.

Szereg widoków, wstrząsających do głębi swem okrucieństwem, przesuwa się przed oczyma czytelnika. Przoduje temu piekielnemu wyuzdaniu zwyrodniałych namiętności Sorbonna, ów średniowieczny uniwersytet paryski, skostniały w obskurantyzmie, zajadle i mściwie gnębiący wszelkie objawy samodzielnego myślenia i postępu duchowego. Widzimy następnie, jak przeciw tej twierdzy zacofania zakłada Duchatel uniwersytet konkurencyjny, College de France, ostoję swobodnych badań i wolności nauczania. Ale Sorbonna tryumfuje: z jej inicyatywy zapalają się we Francyi tysiączne stosy, na których płoną nietylko książki, lecz także żywi ludzie za swe przekonania, za jakieś nieopatrzne słowo, za zjedzenie kawałka mięsa w piątek... Skrajny radykalizm, czy po jednej, lub drugiej objawiał się stronie, mnożył tylko nieszczęścia, potęgował okrucieństwo, co Chłędowski wymownymi wykazuje przykładami. Zamiera w ludziach wszelkie uczucie ludzkie. Król, sławny renesansowy król Franciszek I, ów król-rycerz, protektor sztuk i nauk, wraz z całym dworem przypatrywał się z rozkoszą uroczystemu obrzędowi pieczenia na śmierć żywych ludzi. „I tego króla uważają za ozdobę kultury Odrodzenia!" — woła ze zgrozą Chłędowski. „Jedna pani d'Etampes z towarzystwa królewskiego nie chciała się przypatrywać, jak smażą ludzi na wolnym ogniu; raził ją widok biedaków, wijących się z bólu w płomieniach. Udała, że powonienie jej nie znosi odoru piekących się ciał i wróciła do domu. Inni byli wytrzymalsi. Sorbonnie tak się podobał ten tryumf „zasad", że wyszukiwała coraz to nowych herezyarchów i całymi miesiącami trwały takie ofiary „na chwałę Bożą" już nietylko w Paryżu, ale i na prowincyi."

Zdziczenie dochodzi do zupełnego zezwierzęcenia i doprowadza wkońcu do osławionej rzezi hugenotów w noc św. Bartłomieja. Rzeź ta, jedna z najokropniejszych, jakie zna historya ludzkości, opisana jest w licznych dziełach, nawet w podręcznikach szkolnych. Czytałem wiele jej opisów; wszystkie budziły grozę niewysłowioną. Ale żaden z nich nie jest tak wstrząsający, jak opis Chłędowskiego, chociaż ten nie ubiega się za efektami, lecz opowiada poprostu i objektywnie. Co opowiadaniu Chłędowskiego nadaje nastrój wprost szatański, to opis zachowania się królów podczas tej rzezi. Oto trzej królowie: król francuski Karol IX, na którego rozkaz rzeź tę urządzono, brat jego Henryk, późniejszy król polski, oraz szwagier ich Henryk, król Nawarry, rzekomy orędownik ideowy hugenotów i wolności sumienia, kazali sobie sprowadzić do komnaty pałacowej kilka kobiet lekkiego życia i, podczas gdy na ulicach Paryża grzmiały wystrzały i mordowano tysiące niewinnych ludzi, urządzili sobie wyuzdaną orgię z temi kobietami, którym na zakończenie podpalili pochodniami włosy na ciele...

A w Rzymie papież Grzegorz XIII kazał wypłacić sto talarów posłańcowi, który pierwszy przywiózł wiadomość o nocy św. Bartłomieja, i odśpiewać dziękczynne „Te Deum", a ambasadorowi francuskiemu oświadczył, że ta rzeź paryska sprawiła mu więcej radości, niż pięćdziesiąt takich zwycięstw, jak odniesione przed rokiem zwycięstwo połączonych flot chrześcijańskich nad turecką pod Lepanto. Na chwałę nocy św. Bartłomieja kazał papież wybić medal pamiątkowy „z wizerunkiem z jednej strony papieża Grzegorza XIII, a zdrugiej anioła mściciela, który w lewej ręce trzyma krzyż, a w drugiej miecz i napada na bezbronnych heretyków..."

Ale krew niewinnie przelana zrodziła mściciel. Noc św. Bartłomieja wywołała przełom w wyobrażeniach politycznych, podkopała autorytet królewski i dała początek owej literaturze demokratycznej, która doprowadziła po pierze

Dokoła odbudowy Międzynarodówki

Konferencya berneńska

W dniach 5, 6 i 7 grudnia obradowała w Bernie przygotowawcza konferencya międzynarodowa w sprawie odbudowy Międzynarodówki, zwołana przez niezależnych niemieckich i szwajcarską partyę socyalistyczną. Brali w niej udział imieniem szwajcarskiej partyi socyalistycznej Graber, Grimm, Hugler i Reinhard, imieniem niezależnych Crispien, Ledebour, Hilferding i Rosenfeld, imieniem austryackiej partyi socyalistycznej Fryderyk Adler i Otto Bauer, imieniem socyalistycznej partyi niemieckiej w Czecho-Słowacyi Cermak, socyalistycznej partyi francuskiej Longuet i Faure, imieniem angielskiej Niezależnej Partyi Pracy Wallhead, Johnson i Shinwell, wreszcie mieńszewik rosyjski Martow.

Zwołania tej konferencyi domagały się oddawna liczne partye, które wystąpiły z II międzynarodówki, a nie weszły do III-ej, liczba zaś ich jest poważna a jeszcze poważniejsza jakość. Poza obrębem jakiejkolwiek organizacyi międzynarodowej znajdują się prócz wyżej wymienionych partyi także partya socyalistyczna Stanów Zjednoczonych i szereg drobniejszych partyi w Europie. Liczba tych ostatnich może w najbliższych miesiącach znacznie się zwiększyć skutkiem słynnych 21 warunków wypychających za nawias III. międzynarodówki, niektóre już do niej należące partye. Wszystkim tym partyom daje się silnie odczuwać brak organizacyi międzynarodowej, to też konferencya berneńska miała właściwie cel podwójny przygotowania odbudowy prawdziwej Międzynarodówki obejmującej cały zorganizowany proletaryat świata i łączącej Moskwę z Brukselą oraz stworzenia dla stojących obecnie poza obrębem obu międzynarodówek, a obejmujących najmniej połowę zorganizowanego proletaryatu świata, partyi tymczasowej organizacyi międzynarodowej. Ten ostatni cel jest oczywiście znacznie łatwiejszy do osiągnięcia niż pierwszy.

Jednakże i tu znalezienie stałej i wyraźnej wspólnej platformy jest silnie utrudnione przez brak u większości partyi biorących udział w konferencyi berneńskiej zdecydowanej i śmiałej własnej polityki w najważniejszych problemach stojących przed proletaryatem i skłonność do wydzierania III międzynarodówce terenu przez licytowanie się z nią w łatwych, popularnych a niezawsze przemyślanych hasłach. Odbiło się to w wydanej przez konferencyę berneńską odezwie „Do partyi socyalistycznych wszystkich krajów“.

Odezwa ta odrzuca obie istniejące międzynarodówki. Co do II-ej oświadcza: „Wojna światowa zburzyła II międzynarodówkę. Organizacya nazywająca się II międzynarodówką jest tylko związkiem partyi tworzących czysto reformistyczne i nacyonalistyczne skrzydło międzynarodowego ruchu robotniczego. Te partye teoretycznie zapoznają historyczne konieczności rewolucyjnej walki klasowej ograniczając proletaryat bez względu na specyalne konieczności różnych krajów i okresów rozwoju, do metod demokratycznych. W praktyce zrzekają się rewolucyjnej walki o ujęcie władzy przez proletaryat, dopuszczając reformistyczny ministeryalizm jako drogę do socyalizmu“.

III-ą międzynarodówkę charakteryzuje odezwa berneńska jak następuje: „Międzynarodówka komunistyczna nazwała się sama III międzynarodówką i przez to zobowiązała się prowadzić dalej dzieło I i II międzynarodówki. W istocie jednak moskiewska międzynarodówka jest tylko **związkiem partyj komunistycznych** i niczem innem być nie może, póki stoi przy uchwałach swego 2-go kongresu. Narzuca ona metody używane przez bolszewików w proletaryacko-chłopskiej rewolucyi rosyjskiej wszystkim krajom jako szablon. Bez względu na różnorodność warunków walki klasowej w różnych krajach chce ona **zniszczyć całkowicie autonomię poszczególnych partyi socyalistycznych**, które same tylko mogą ocenić konkretne warunki walki w swoim kraju i podporządkować je upośadzonej władzą dyktatorską międzynarodowej władzy centralnej. **Chce narzucić formy organizacyjne wyrosłe ze specyalnie rosyjskich warunków kulturalnych wszystkim partyom socyalistycznym** i dąży świadomie do rozbicia tych, które się nie chcą jej dyktandu poddać bez oporu. Chce ona podporządkować partyom związki zawodowe i **dąży do rozdwojenia międzynarodowego ruchu zawodowego.** Stawia w miejsce konkretnej, do warunków życiowych proletaryatu każdego poszczególnego kraju przystosowanej walki klasowej, działalność **sekciarską** kierowaną przez władzę centralną, podług z góry powziętych, dla wszystkich krajów jednakowych planów. W ten sposób komunistyczna międzynarodówka sama się uczyniła niezdolną do połączenia w swem łonie całego klasowo uświadomionego proletaryatu“.

Co do taktyki w walce o socyalizm to stwierdza odezwa berneńska, że musi ona być zależną od warunków miejsca i czasu. Dyktatura proletaryatu może być wykonywana środkami demokratycznymi, a „gdzie w okresie decydującej walki demokracya została przez ostre przeciwieństwa klasowe rozsadzona, musi przybrać formę dyktatury klasowych organizacyi proletaryatu“. Jak widać autorzy odezwy prześlizgnęli się po wierzchu tak wyjątkowo ważnego problematu i zostawili wolne pole dla najsprzeczniejszych interpretacyi.

Odezwa spłaca też dług taniej demagogii schlebiającej rozpowszechnionym wśród proletaryatu zachodniego, zahypnotyzowanego przez powodzenie bolszewików, sympatyom moskiewskim i wyrobionej przez endeków niechęci dla Polski wzywając do obrony Rosyi sowieckiej przed napaściami imperyalistycznych państw zachodu posługującymi się krwią okrytymi rządami Węgier, Rumunii i — Polski, jakkolwiek między podpisanymi na odezwie są ludzie dobrze znający rzeczywiste stosunki wschodniej Europy.

W końcu zapowiada odezwa zwołanie na 22 lutego 1921 międzynarodowej konferencyi socyalistycznej w Wiedniu, w której udział będą mogły wziąć wszystkie partye socyalistyczne, które wystąpiły z II międzynarodowki i stoją na platformie wyżej wymienionych zasad. Na porządku dziennym tej konferencyi stanąć mają punkty następujące: Imperyalizm a rewolucya społeczna — Metody i organizacya walki klasowej — Międzynarodowa walka z kontrrewolucyą.

Jeśli konferencya wiedeńska ma wydać pożądane owoce, to muszą jej uczestnicy omawiać wyżej wymienione tematy wyraźniej i w sposób bardziej odpowiadający prawdzie, niż to czynią autorzy odezwy berneńskiej. **W. J. G.**

Wiadomości polityczne

KOMUNIŚCI W BELGII

Powstała w Belgii partya komunistyczna złożona przeważnie z młodzieży. Organem jej jest „l'Ouvrier Communiste“ (Robotnik komunistyczny), redaktorem tegoż i przywódcą partyi jest Van Overstraeten. Na kongresie konstytuującym (liczby delegatów „l'Humanite“ nie podaje) protestowano przeciw uchwale II. kongresu III. Międzynarodówki nakazującej udział komunistów w wyborach do parlamentów i uchwalono wysłać do Moskwy memoryał z prośbą o zwolnienie komunistów belgijskich z tego obowiązku ze względu na specyalne warunki Belgii. Te specyalne warunki sprowadzają się oczywiście do nieuniknionego ośmieszania, jako że olbrzymia większość komunistów belgijskich w dniu najbliższych wyborów nie będzie jeszcze miała 21 lat skończonych.

Przyjęcie Austryi do Ligi narodów. Zgromadzenie Ligi narodów na posiedzeniu z 15 bm w jawnem imiennem głosowaniu uchwaliło przyjęcie Austryi do Ligi narodów. Z 36 obecnych delegatów głosowało 35 za przyjęciem Austryi, jedynie Austrya wstrzymała się od głosowania.

Sytuacya Węgier. Hrabia Apponyi wygłosił w swoim okręgu wyborczym mowę, w której zaznaczył, że sytuacya zagraniczna Węgier od kilku miesięcy pogorszyła się. Najlepszym tego dowodem jest brutalna forma, z jaką wymuszono na Węgrzech ratyfikacyę traktatu pokojowego. Co do kwestyi króla oświadczył Apponyi, że sprawa ta

---

szło dwóch wiekach do wielkiej rewolucyi francuskiej. „Na zbrodniach nocy św. Bartłomieja — kończy ten rozdział Chłędowski — urosła nowoczesna wolność sumienia i wolność polityczna“.

W ponurym obrazie zbrodni fanatyzmu jedyny jasny punkt tolerancyi i swobody przekonań stanowi epizod polski, zmącony tylko odwieczną wadą narodową Polaków: warcholstwem. Przybyła do Paryża delegacya sejmu polskiego ofiarować koronę polską Henrykowi Walezemu i przedłożyła mu do zaprzysiężenia uchwalone przez sejm warunki konstytucyjne. Niestety, metodą, którą w naszych czasach wzięła w dziedzictwo narodowe demokracya, przewodniczący delegacyi biskup poznański Konarski, nie zawahał się przed obcem forum zlekceważyć wiążącej uchwały sejmu i na własną rękę usunął z warunków konstytucyjnych punkt o wolności wyznania, oczywiście niemiły Henrykowi, jednemu z osławionych „bohaterów“ niedawnej nocy św. Bartłomieja. Wybuchła o ten punkt kłótnia pomiędzy członkami delegacyi polskiej, z czego skwapliwie skorzystał Henryk, że nie może zaprzysiądz tego spornego między Polakami punktu. Wówczas zawołał Jan Zborowski:

— Iurabis, aut non regnabis! (Przysięgniesz, albo nie będziesz panował).

Musiał tedy Henryk poniewoli zaprzysiądz gwarancyę wolności sumienia w Polsce.

Realistyczny i objektywny sposób przedstawiania osób i zdarzeń, jakiemu hołduje Chłędowski, odziera z nimbu legendy niejedną postać. Uwydatnia się to zwłaszcza na osobistości Henryka IV, pierwszego Bourbona na tronie Francyi, męża ostatniej Walezyuszki i dziedzica korony Walezyuszów. Jakże różny jest jego wizerunek, nakreślony przez Chłędowskiego od portretu odmalowanego np. przez Aleksandra Dumasa ojca w tak poczytnej seryi monografij anegdotycznych „Les grands hommes en robe de chambre“ („Wielcy ludzie w szlafrokach“). Przytacza wprawdzie i Chłędowski niejedną anegdotę znaną z Dumasa, ale kreśli też szereg rysów zewnętrznych i rysów charakteru Henryka IV, które zupełnie odmiennie przedstawiają fizyognomię tego króla, zazwyczaj uważanego za postać niezwykle sympatyczną. Maupassant w swej prześlicznej książce „Sur l'eau“ zwrócił uwagę na okoliczność, jak myślnie konstruuje wyobraźnia historyę na podstawie pewnych suggestywnych powiedzeń; gdy się np. wspomni Henryka IV, odrazu nasuwa się jego powiedzenie, że Paryż wart mszy, oraz ów drugi jego aforyzm o kurze w garnku, którą każdy jego poddany mieć powinien. W istocie uchodzi Henryk IV za poczciwca, przyjaciela ludu, człowieka liberalnego. Wedle tego, jak go Chłędowski przedstawia, byłto nadzwyczajny brudas, zapocony, śmierdzący, obrzydliwy, pod względem charakteru przebiegły egoista, bynajmniej nie ideowiec, człowiek bez przekonań, chorobliwy erotoman, rujnujący skarb państwa swojemi bardzo kosztownemi miłostkami.

Kończy swą książkę Chłędowski rozdziałem zatytułowanym „Kilka charakterów“, w którym kreśli sylwetki wybitniejszych postaci, charakterystycznych dla epoki. Są między niemi Rabelais, Montaigne i Brantome, których ostatnimi czasy Boy spopularyzował wśród czytającej publiczności polskiej. Jest i kilku innych, między którymi wyróżnia się z widocznem ciepłem serdecznem traktowana przez Chłędowskiego figura Bernarda Palissy. Ten artysta-garncarz, który ceramikę doprowadził do ogromnie wysokiego stopnia doskonałości, przyrodnik zarazem znakomity i inżynier, filozof i ekonomista, umysł twórczy, charakter silny i czysty, duch nawskroś humanitarny, był protestantem. Zato wtrącono go do Bastylii, mimo, że liczył lat 80. Henryk III, dla którego Palissy pracował już od lat 45, odwiedził go w więzieniu, aby go skłonić do przejścia na katolicyzm, gdyż inaczej będzie nazajutrz spalony na stosie.

— Jestem zmuszony oddać cię w ręce moich nieprzyjaciół, jeżeli się nie nawrócisz.

— Sire, — odpowiedział starzec, — jestem gotów oddać życie za sławę Wszechmocnego. Kilka razy słyszałem z twoich ust, królu, że masz litość nademną, a ja się lituję nad tobą, Sire, żeś mógł powiedzieć to słowo: „jestem zmuszony“. Tak król nie powinien mówić; ci, którzy cię bie zmuszają, stronnicy Guisa i cały twój naród, nie mają siły nademną, bo ja umiem umierać.

Palissy nie ugiął się. Zamorzono go głodem na śmierć w więzieniu, a zwłoki jego wyrzucono na wały Bastyli, gdzie je psy pożarły.

„Zajmując się dłużej epoką Walezyuszów, — pisze Chłędowski, — przychodzi mimowoli na myśl powiedzenie lady Macbeth, że wszystkie wonności Arabii nie potrafią przytłumić odoru krwi.“

Odór krwi, który pozostał po wojnie światowej, świadczy, że cztery stulecia, które nas czas oddzielają od owej epoki, nie mogą się poszczycić postępem moralnym. Zmieniły się nawy, sztandary, hasła, — odór krwi pozostał.

Emil Haecker.

—oco—

w chwili obecnej nie nadaje się do traktowania. Mowca mówił dalej, że uważa sankcyę pragmatyczną za nieważną. Istnieje jednak mimo to na Węgrzech ustawowa sukcesya tronu. Nie zapominajmy — mówił br. Apponyi — że mamy ukoronowanego króla, z którym będziemy musieli odpowiednio do nowych warunków zawrzeć nową umowę.

Listy z kraju

Zakopane, 12 grudnia.

Zgromadzenie PPS. — „Tow. Gimnastyczne Kino". — Gminna Rada gospodarcza. — Pani hrabina

Dnia 1 grudnia odbyło się w lokalu partyjnym (willa „Pomorze") zgromadzenie członków PPS, na którem delegatka Rady Naczelnej tow. Woszczyńska referowała o obecnej sytuacyi politycznej. Referentka omówiła wszystkie ważniejsze wypadki polityczne ostatnich miesięcy, jak desygnowanie członka PPS do rządu, odparcie inwazyi bolszewickiej, rokowania o pokój, walkę o demokratyczną konstytucyę. Po wyczerpaniu porządku dziennego tow. Jankowski przedłożył rezolucyę wyrażającą uznanie dla Związku posłów socyalistycznych i zaufanie dla wice-premiera tow. Daszyńskiego. Rezolucya domaga się jednoizbowej konstytucyi oraz rychłego zakończenia wojny i utworzenia rządu robotniczo-chłopskiego. Rezolucyę uchwalono jednogłośnie.

Dzień przed zgromadzeniem odbyła się konferencya miejscowego komitetu w obecności tow Woszczyńskiej. Omawiano sprawy miejscowe i polityczne. Zgromadzenie ludowe odbyć się nie mogło, gdyż jedynej sali jaka jest w Zakopanem odpowiednią t. j. „Sokoła" odmówiono, motywując prowadzeniem gimnastyki wieczorowej.

Kiepski interes zrobił gminny urząd gospodarczy na ziemniakach. Po pierwsze nie umiał znaleść potrzebnego kapitału na zakupno uzyskanych wagonów drogą specyalnie wysłanej delegacyi do Warszawy. Po drugie, nie rozdzielił sprawiedliwie tych głodowych racyi (po 50 kg na głowę i 300 na rodzinę) między ludność pracującą. Rada gospodarcza operuje kapitałami względnie artykułami spożywczemi i t. p., finansowanemi przez różne instytucye i zrzeszenia, które mają swoich przedstawicieli w tej radzie, rozdziela. Gospodarka szła dotąd względnie gładko. Jednakowoż ostatnimi czasy, dzięki egoistycznemu pojmowaniu zadań przez niektórych członków Rady gospodarczej, posiedzenia tejże wykazują tragi-komiczne momenty. I tak przy sprawie rozdziału ziemników proponuje jeden z radców: „Jo byk pedział coby gruple rozdawać lo nos i lo rolników". Naturalnie skutek był przewidziany. Inny powiedział coby nie dawać na żadne kartki ino tym co im „trza", ale jak trza to jest za tem coby kartki były. No i kartki były i ziemniaki były, ale kartek dużo więcej. Pomimo, że n. p. instytucye finansujące ziemniaki oddały je do ogólnego rozdziału dla najbardziej potrzebujących liczono, że dla robotników, którzy bezsprzecznie najwięcej potrzebują tego artykułu spożywczego na zimę u nas uciążliwą i długą, dostanie się przynajmniej w ilości sfinansowanej przez kooperatywę robotniczą. Okazało się, że ilość wagonów nie pokrywa ani jednej czwartej zapotrzebowania ogólnego, zatem delegaci robotniczy chcąc za bezpieczyć chociaż członków samej kooperatywy, zażądali pełnego przydziału sfinansowanych przez siebie wagonów, wychodząc z założenia, że robotnik czy jego stowarzyszenie finansowało po to, aby przedewszystkiem zaspokoić głód proletaryatu, który nie rozporządza żadnymi innymi środkami spożywczymi nie posiadając gospodarstwa ani zarobków, które by mogły starczyć na zakupno żywności po cenach wygórowanych. Stan taki wywołał też rozgoryczenie wśród robotników, gdyż za własne pieniądze nie mogli uzyskać ziemniaków, bo kosztem ich obdzielono innych takich, którzy się o to najmniej troszczyli. I nie chodzi o to, kto dostał ziemniaki, gdyż nikt z wyjątkiem kilku zamożnych gospodarzy i paskarzy nie posiada wystarczających zapasów na zimę. Robotnicy przedewszystkiem złożyli pieniądze na ziemniaki i słusznie, przedstawiciele robotników zażądali rozdzielania ziemniaków pomiędzy najbardziej potrzebujących. Słuszne żądanie robotników ruszyło gniazdo szerszeni! Nie damy się sterroryzować mniejszości wołano! (w całej Radzie oGsp. jest tylko 3 przedstawicieli robotników). Tak to, sprawa ziemniaczana zatrzęsła posadami G. U. G. i pierwszy ustąpił ze stolca p. naczelnik Kozłowski, jako przewodniczący G. U. G. Istotny powód ustąpienia jest ogólniejszego znaczenia. Rezygnacyi p. Kozłowskiego Rada Gospodarcza nie przyjęła uchwalając votum zaufania, lecz przewodnictwo objął zastępca, bo pan Kozłowski doskonale pojmuje powagę chwili i zdaje się nie chce brać odpowiedzialności na siebie. Pojechał jednak do Warszawy, a za nim przedstawiciele robotników i rękodzielników, by kołatać u rządu o aprowizacyę szczególnie o ziemniaki, na które całe rzesze wyczekują. — Chleba niema, mąki, cukru też niema. Trzeba działać, bo głód idzie. Nie chcemy wywoływać waśni, ale za właściwe załatwienie sprawy uważamy potrzebę reorganizacyi Rady Gospodarczej tak, aby podołała zadaniu. Sądzimy, że i p. Kozłowskiemu jako naczelnikowi gminy powinno to leżeć na sercu.

Komitet Opieki dzieci ma wielką opiekunkę w p. hr. Borkowskiej, która działa z ramienia głównego Kom. Opieki, szar iąc, potrząsając i wymyślając na dzieci, które ośmielą się zabrać dla młodszego rodzeństwa strawę w garnuszku, którą p. hr. odbiera i wylewa do wspólnego kotła. Czy to kulturalnie i hygienicznie? Jeżeli się doda, że kuchnia u św. Zyty, której pod względem gotowania nic zarzucić nie można, jest tak małą, że ledwie 15 dzieci zmieścić się może, a ma jeść przeszło 100, więc jedzą w sieni na ganku na ziemi, bo stołów też niema. Dzieci narażone są na przeziębienie i odmrożenie nóg przy obecnych mrozach. Ale to p. hrabiny nie wzrusza. Zwracamy się do b. dyr. Wilusza, by wglądnął w te stosunki i wytłomaczył p. hrabinie, że jeżeli nie można uzyskać odpowiedniego lokalu, aby dzieci mogły swoje porcye spożyć przy stole i pod należytym dozorem, to należy wydawać do domu. Zaś p. hrabinie oświadczamy, że potrafimy odpowiednio zareagować na wielkopańskie wybryki.

Dyr. tartaku hr. Zamoyskiego inż. Zgleczewski znów wydalił z pracy majstra ślusarskiego Winczewskiego po 20 kilku latach pracy, chociaż p. Winczewski był dobrym pracownikiem, stał zdaleka od organizacyi, bo ta wrogo występowała przeciw p. Zgleczewskiemu. Dziś przychodzi z żalem i skargą na krzywdę mu wyrządzoną. Teraz przejrzał, że nietylko jemu wyrządzono krzywdę ale i on sam sobie i towarzyszom pracy wyrządził szkodę, gdyż przez całe życie nie przyłożył cegiełki do budowy organizacyi, która ma bronić praw robotnika. **T.**

Przegląd gospodarczy

Subskrypcya pożyczki „odrodzenia". Urząd pożyczek państwowych komunikuje: Subskrypcya pożyczki „odrodzenia" w dniu 16 bm. dosięgła sumy 7,028,338.000, z czego przypada na pożyczkę krótkoterminową 1,983,282.500, na pożyczkę długoterminową 5,045.550.600 mk. W byłej Kongresówce zakupiono pożyczki „odrodzenia" za sumę 3,993,102 000 marek, w Wielkopolsce 2,099,735.600, w Mał polsce 935,500.500 marek.

O likwidacyę banku austro-węgierskiego. Delegacya banku austro-węgierskiego odbyła w czasie swojego pobytu w Paryżu kilkakrotne konferencye z komisyą reparacyjną i biurem prawniczem i omówiła wszystkie sprawy zasadnicze, związane z likwidacyą banku.

Konferencya państw sukcesyjnych. „Politische Korrespondenz" dowiaduje się, że przedstawiciel Stanów Zjednoczonych w komisyi reparacyjnej pułkownik Smith wrócił z Pragi, gdzie bawił na konferencyi gospodarczej państw sukcesyjnych. Smith odniósł z konferencyi jak najlepsze wrażenie i sądzi, że wyniki konferencyi będą jak najlepsze.

O poprawę waluty. Z wynurzeń członka Izby gmin sir Charlesa Sykes wynika, że rząd angielski i koła angielskie handlowe zarządziły prywatne badania w sprawie wznowienia stosunków handlowych z krajami, posiadającemi złotą walutę i doszły do przekonania, że jedynem wyjściem jest **bezpośrednia wymiana towarów.** Jakiekolwiek inne zarządzenia w celu poprawienia waluty nie miałyby żadnych widoków.

Bankierzy amerykańscy o przesileniu. Dyrektorowie wielkich banków amerykańskich, zapytywani w sprawie gospodarczego kryzysu światowego, oświadczają jednogłośnie, że ostra faza gospodarczego kryzysu **minęła** i że w najbliższym czasie **należy się spodziewać polepszenia sytuacyi.**

PRZECŁAW SMOLIK
(CZESŁAW WROCKI)

Sześć lat na Dalekim Wschodzie

19

(Wspomnienia jeńca z niewoli rosyjskiej)

I rzeczywiście wiele plemion syberyjskich już dziś należy do historyi; inne, jak czukcze, kamczadale, samojedzi, tunguzi, goldowie, oroczeni, przeżywają dziś swe dni ostatnie. Tylko jakuci, kirgizi i mongoło-buryaci w Kraju Zabajkalskim zdradzają wciąż jeszcze znaczną żywotność i bezsprzeczną zdolność przystosowywania się do nowych warunków życia, czego zresztą dotychczasowy rząd rosyjski nie tylko nie starał się w nich podtrzymać i rozwinąć, lecz przeciwnie czynił wszystko, aby te niebezpieczne(!) dla swoich kolonizacyjnych celów objawy zdławić w samym zarodku... I tak kiełkujące od jakiegoś półtora dziesiątka lat narodowe szkolnictwo mongoło-buryatów rząd rosyjski bezwzględnie tępił; walkę prawosławnej cerkwi z buddyzmem wśród buryatów popierał usilnie na korzyść prawosławia do ostatnich czasów i czynił to po swojemu, więc tam, gdzie nie dopiął celu carski srebrny rubel, mobilizował rosyjski rząd swój cały znany arsenał policyjno-prowokatorskich i żandarmskich środków... Rodząca się wśród niesłychanie trudnych warunków buryacką inteligencyę prześladował za jej aspiracye narodowe, nie przekraczające zresztą prawie nigdy granic poprawnej lojalności w stosunku do rządów „białego cara"...

Najwięcej jednak zaszkodził własnej sprawie wśród buryatów rząd rosyjski przez odebranie im najlepszych działów ziemi na rzecz kozaków, czem naruszył odwieczne przywileje i gwarancye, nadane buryatom jeszcze przez carycę Katarzynę Wielką i zmusił ich do tłumnego przekoczowywania się co rok z wiosną do Mongolii. Również i teraźniejsza wielka rewolucya rosyjska, z jej zmieniającymi się niemal co dnia na Wschodzie losami, gwałtownymi przeskokami od bolszewizmu do rządów kozackich atamanów w rodzaju przesławnego kata ludu Semenowa lub Kalmykowa, stosujących tutaj tak straszliwy i niczem nieusprawiedliwiony, zbójecki terror, że samodzierżawie carskie mogłoby w porównaniu z nim wydać się jeszcze rajem, — rewolucya rosyjska zawiodła nadzieje buryatów i położenie ich uczyniła jeszcze cięższem.

* * *

Mongoło-buryaci są czysto mongolskim szczepem wyznającym dziś ogólnie buddyzm czyli lamaizm. Ojczyzną ich pierwotną, jak głosi prastara legenda mongolska, była Chałcha, t. j. północna Mongolia ze stolicą Urgą, dziś rezydencyą chutuchty czyli Bogdo chana całej Mongolii. Chałcha miała być podług tejże legendy ojczyzną wszystkich mongołów, i stąd to wyruszył na białym koniu na czele swych niezliczonych herd na podbój świata Dżyngis Chan, święty bohatyr mongołów, przedmiot do dziś dnia osobliwego, religijnego prawie kultu w Tybecie, Mongolii i Kraju Zabajkalskim, więc na przestrzeni paru milionów kwadratowych kilometrów, o którym krążą do dzisiejszego dnia wśród łamaistów tysiące podań i przedziwnych legend... Typ mongoło-buryata, to osobnik raczej niskiego niż średniego wzrostu, przysadzisty i barczysty, o głowie okrągłej z niskiem w tył cofniętem - - - czołem i czarnymi, gęstymi i twardymi włosami, zaplecionymi na tyle głowy w cienki warkocz. Twarz koloru bronzu, szeroka, bez zarostu, o wystających silnie kościach policzkowych i silnie rozwiniętej dolnej szczęce. Oczy skośnie osadzone, czarne i małe, błyszczące, wśród wąskiej szpary pomiędzy grubymi i jakgdyby stale obrzękłymi, najczęściej bezrzęsnymi powiekami. Strój buryata, tak mężczyzny, jak kobiety składa się z szerokiego drelichowego żupana, barwy niebieskiej, czerwonej lub zielonej, rozciętego z boku i zapinanego pod prową pachą, ściśniętego na biodrach wełnianym, zwykle barwnym, długim pasem. Żupan obszyty wokoło szy i czarnym barankiem; zimą podbity białym barankiem. Buty o grubych, miękkich podeszwach, z ostrymi, ku górze wygiętymi nosami, często wzorzyście wyszywane, przypominają t. zw. mokasiny. Na piersiach pod żupanem nosi buryat na łańcuszku lub rzemyku srebrną lub miedzianą puszkę ze świętościami, więc z maleńkim wizerunkiem Gothamy-Buddy, ziarnkami poświęconego przez lamów zboża i maleńkimi rulonikami papieru, na których wypisane modlitwy, odbite wizerunki Buddhy lub święta formuła łamaistów: „Om mani padme hum"... czyli: „O, klejnot w lotusie! Amen!"

(Ciąg dalszy nastąpi).

Sprawy partyjne

Podajemy do wiadomości wszystkich organizacyi partyjnych, że zgodnie z orzeczeniem sądu partyjnego i w myśl uchwały Rady Naczelnej z dn. 25 października poseł na sejm Jerzy Kantor został uznany zaw ykluczonego z Polskiej Partyi Socyalistycznej.

Wobec powyższego Centralny Komitet Wykonawczy zwraca się niniejszem do Jerzego Kantora z żądaniem, by złożył niezwłocznie mandat poselski.

Sekretaryat Generalny.

KRONIKA

Kraków, 17 grudnia.

Okradanie listów

Już oddawna dochodziły nas słuchy i skargi, że zarządzenie ministerstwa poczt co do obchodzenia się z listami amerykańskimi, zmierzające do uniemożliwienia ograbiania tychże z pieniędzy nietylko chybia celu, lecz raczej ułatwia je, a nadto naraża skarb państwa na ogrom ne wydatki.

Tak pokrzywdzeni przez nieudolność zarządu pocztowego, jak urzędnicy pocztowi mówią nam, że przy obecnem postępowaniu więcej i zuchwalsze wydarzają się nadużycia, jak przy dawniejszem, odpowiadającem zresztą przepisom i praktyce w całym kulturalnym świecie przestrzeganym.

Nie znając się dobrze na tych tajemnicach, wspominaliśmy tylko od czasu do czasu przy innych sposobnościach o tym raku, toczącym pocztę polską, sądząc, że zarząd pocztowy skorzysta z tych wzmianek, aby się przekonać, czy są słuszne.

Na tem zawiedliśmy się zupełnie, lecz nie na złoczyńcach.

Oto dowiadujemy się od przybyłych ze Lwowa pocztowców, że przed kilku dniami wykryto tam dopiero na podstawie doniesienia anonimowego, okradających listy amerykańskie. Należał do tego i żołnierz. Jeden ze schwytanych sprawców zabierał poprostu listy do domu i do spółki z innymi wyjmował z nich dolary, czeki itp., a listy niszczył. Odpowiedzialny zato naczelnik urzędu, jak wykryło śledztwo, sprawą tą wcale się nie zajmował i dlatego zło mogło przybrać takie rozmiary.

Ryba cuchnie od głowy, jak wszędzie tak i tutaj. A głową tą był protegowany za aprowizacyę tak dalece przez nowego doradcę ministra poczt, o którym pisaliśmy przed kilku dniami, że został nią ku oburzeniu uczciwie myślących pocztowców bez konkursu. Jest więcej takich protegowanych głów, które robią majątki, trzymają interesy, tuczą się jak gatki, a potrzebujący ich do celów osobistych prezydenci wychowawcy i wykonawcy planów tego doradcy, mając masło na czole nie liczą się z tem, że i u nich kiedyś podobne szydło wylezie.

Wszystko to są epizody, lecz społeczeństwo ma prawo zapytać się, kiedy się skończy ta zabawa i dlaczego rząd nie chce wiedzieć o tem, o czem dowiadują się z łatwością stojący poza pocztą.

Jak ten wypadek, tak wszystko dowodzi, że społeczeństwo nasze jest najłatwiejsze do rządzenia, gdyż znosi z owczą uległością, jak je wilki dogryzają. I tutaj sprawdza się więc doświadczenie, że społeczeństwa mają takich urzędników, na jakich zasługują.

Wykrycie tajnej fabryki tytoniu

Organa walki z lichwą w Krakowie wpadły na ślad tajnej fabryki tytoniu, która mieściła się przy ul. Kupa l. 1, na Kazimierzu. W chwili wkroczenia funkcyonaryuszy urzędu, praca w fabryce była w pełnym ruchu. Krojono paczki na różne rodzaje tytoniu, do opakowania którego używano papieru opatrzonego etykietami rządowemi. Papier ten pochodzi z kradzieży w rządowej fabryce cygar. Paczki napełniano fałszowanym tytoniem, pokrywając go z wierzchu cienką warstwą monopolowego tytoniu. Rewizya wykryła wielką ilość gotowych paczek tytoniu z etykietami najprzedniejszego, przedniego i średniego tytoniu tureckiego, oraz 650 nieużytych etykiet, klej i większą ilość tytoniu. Fabrykacyą tą zajmowali się Izak i Amalia Kwaśniewscy. Ponieważ w toku śledztwa wyszło na jaw, że rozsprzedażą fabrykowanego tytoniu zajmowali się Józef Grosser, zamieszkały przy ul. Miodowej 17 i Talerman, przy ul. Kupa 8, zarządzono rewizyę w ich mieszkaniach, gdzie znaleziono większą ilość tytoniu ukrytego w kołyskach i podwójnych ściankach szuflad. Ponieważ sprawa ma znamiona zbrodni oszustwa i uczestnictwa w kradzieży, Izaka Kwaśniewskiego aresztowano i osadzono w więzieniu, oddając sprawę prokuratoryi państwa.

W trakcie dochodzeń natrafiono na dalsze ślady nielegalnego handlu tytoniem i przeprowadzono rewizyę u niejakiego Chaima Gaja, przy ul. Berka Joselowicza 11, gdzie znaleziono 1 pakę oraz 1 walizę ręczną, napełnione paczkami „prezydentów“. Przy stwierdzeniu tożsamości osoby okazało się, że Gaj jest dezerterem, dlatego oddano go władzom wojskowym. Następnie przeprowadzono rewizyę w szynku Wolfa Ripnera, przy ul. Starowiślnej 23, gdzie skonfiskowano większą ilość cygar, papierosów i tytoniu.

Sprzedaż cukru za listopad. Magistrat zawiadamia, że w dniach najbliższych będzie wydawany cukier biały po 400 gr. na osobę za listopad. Wzywa się sklepy rejonowe, konsumy bezpośrednio aprowizowane i zakłady zbiorowego pożycia, aby po odbiór asygnat na pobór cukru zgłosiły się bezzwłocznie w biurze centralnem magistratu przy ul. Wiślnej L. 4. Cenę cukru oraz dzień rozpoczęcia sprzedaży magistrat poda do wiadomości.

„Czarna kawa“ Syndykatu dziennikarzy, która odbędzie się w najbliższą niedzielę dnia 19 bm. o godz. 4 w Udziałowej, przyniesie w programie: „Rozwój tańca w wieku XIX i XX“, utwory taneczne od Szubeta, Lahnera i Jana Straussa począwszy, a na toustepie, onstep e skończywszy (odegra orkiestra Udziałowej z udziałem p. Witolda Barucha i prof. Bol. Kopystyńskiego).

Proces komunistów. Dziś, w piątek rozpoczyna się w Krakowie przed trybunałem przysięgłych proces siedmiu komunistów, oskarżonych o zbrodnię zdrady stanu. Oskarżonego Mikołaja Jaśkiewicza, urzędnika prywatnego, broni adw. dr Drobner, innych obwinionych adw. dr Woźniakowski, dr Rosenzweig i inni. Prokurator ma postawić wniosek na zarządzenie tajności rozprawy. Wyrok zapadnie w sobotę 18 b. m.

Wieczór dyskusyjny w sprawie form ruchu socyalistycznego wśród kobiet, zapowiedziany na piątek, z powodu zwołania pełnej Rady robotniczek na piątek, odłożony zostaje na przyszły tydzień.

Wiec w sprawie przyspieszenia powrotu jeńców odbędzie się w Krakowie w niedzielę 19 grudnia o godz. 10 i pół przed południem w sali kina YMCA przy ul. Zwierzynieckiej. Referować będzie poseł pani Dziubińska. Komitet dla sprowadzenia jeńców, zapraszając wszystkich mieszkańców miasta i okolic na ten wiec, pokłada nadzieję, że dla zamanifestowania współczucia dla rodaków odciętych od ojczyzny, także reprezentanci wszelkich miejscowych władz i organizacyj społecznych, oświatowych i humanitarnych w wiec tym udział wziąć zechcą.

O urlopowanie żołnierzy grupy C 1 i C 2. Żołnierze tej grupy, przeważnie przeznaczeni do służby wartowniczej, ludzie piersiowo chorzy, zapytują min. spraw wojskowych, dlaczego ich się nie zwalnia. Demobilizuje się ludzi zdrowych, a chorych powołanych tylko na czas wojny trzyma się teraz w zimowych koszarach z niebezpieczeństwem dla ich życia. Może ministerstwo raczy w tej sprawie dać jakieś wyjaśnienie.

Z teatru „Bagatela“. Dzisiaj i w niedzielę wieczorem „Karykatury“ Kisielewskiego z pp. Łącką, Brydzińskim w rolach głównych. „Magdalenki“ powtórzone będą jutro. W niedzielę po południu po raz ostatni w tym sezonie z udziałem pp. Brydzińskiego dana będzie tragifarsa Langego „Samson i Dalila“.

Dzieci dla dzieci w „Bagateli“ wystąpią w sobotę 18 b .m. po południu. Powtórzoną będzie „Baśń o szczęściu“. Początek o godz. 4. Ceny miejsc znacznie zniżone.

Mikołaj Jachno, głośny baryton opery moskiewskiej, wystąpi u nas w niedzielę 19 bm. w sali „Sokoła“. Koncert wywołał w mieście zrozumiałe zainteresowanie, artysta bowiem swoimi koncertami w Warszawie i Łodzi wzbudził wśród słuchaczy prawdziwy entuzyazm dla swej sztuki śpiewaczej. Po koncertach w Krakowie wyjeżdża znakomity śpiewak do Wiednia, zaproszony na szereg występów przez wiedeńską Filharmonię.

Zapowiedź koncertów Ireny Dubiskiej i Zbigniewa Drzewieckiego obudziła w mieście ogromne zainteresowanie. Szczegółowy program ogłoszony będzie niebawem. Daty występów ustaliła dyrekcya „Bagateli“ na sobotę 25 i niedzielę 26 bm.

Dzisiejszy wieczór kameralny Instytutu muzycznego, poświęcony wyłącznie twórczości Władysława Zeleńskiego, rozpocznie się punktualnie o godz. 7½. Szereg najpiękniejszych pieśni mistrza, który obecnością swoją zaszczyci ten wieczór, odśpiewa znany i ceniony śpiewak dr. Rawicz; utwory kameralne wykonają pp.: dr. Szwarcenberg-Czerny (skrzypce), A. Peters (altówka), dr. Rolanowski (wiolonczela). Przy fortepianie: Klara Czop-Umlaufowa. Programy przy wejściu na salę (ul. św. Anny 2).

Operetka w „Nowościach“. Operetka Kalmana „Dziewczę z Holandyi“ tak pod względem wykonania, jak i wystawy odniosła wczoraj niebywały sukces. Wszystkie prawie piękne numera śpiewne i taneczne oklaskiwano i powtarzano. W niedzielę popołudniu o szampańskim humorze operetka „Figlarne żonki“, wieczór melodyjna „Księżniczka dolarów“.

Uniwersytet Ludowy. Zapowiedziane na 17, 20 i 21 b. m. 3 odczyty pastora Michejdy p. t. „Co to jest religia“, „Chrystus pojednawca“ i „Przyjdź Królestwo Twoje“ zostały odłożone i odbędą się w dniach 27, 28 i 29 grudnia, w sali zakładu zoologicznego. Wstęp 2 mk.

Aresztowanie oszustów. Dnia 21 listopada aresztowała policya w Krakowie Jana Bielewicza, Aleksandra Goszczyńskiego i Adolfa Bielewicza jako szajkę, która w Krakowie i w innych miejscach dopuszczała się najprawdopodobniej oszustwa w tym kierunku, że pod pozorem wymiany pieniędzy ofiary swe usidlali i w zręczny sposób chowając pieniądze do jednej koperty równocześnie wręczali swej ofierze drugą kopertę, zawierającą wycinki z gazet. Policya wzywa osoby poszkodowane w podobny sposób do podania opisu czynu ewentualnie sprawców do sądu okręgowego karnego w Krakowie (oddział śledczy XI) pisemnie, przyczem należy zapodać, czy dana osoba bylaby w stanie sprawców rozpoznać.

Kary na lichwiarzy. Urząd walki z lichwą w Krakowie skazał za nielegalny handel mąką Aleksandra Owkowskiego, oraz Błażeja Fundamenta, każdego na grzywnę po 2000 Mk lub 4 dni aresztu. Za ukrywanie skór surowych i nieoddanie ich w czasie zbiórki, skazano rzeźników Mendla Herschla na 2000 Mk grzywny lub 14 dni aresztu.

Aresztowano Władysława Czernika, lat 23, Alojzego Boguckiego, lat 20 i Stanisława Sigmunta lat 26, którzy w towarzystwie Michała Grochala, który zbiegł, porwali p. Aleksandrze Zającównie, słuchaczce akademii handlowej w Krakowie, torebkę z kwotą 1200 Mk. Pieniędzy nie odebrano, gdyż prawdopodobnie zabrał je Grochal.

—ooo—

Z POLSKI

Przeciw nadużyciom oficerów na kolejach. W sprawie nadużyć wojskowych na kolejach ogłasza biuro prasowe ministerstwa spraw wojskowych następujący rozkaz ministra generała Sosnkowskiego w sprawie ukrócenia samowoli osób wojskowych w zajmowaniu przemocą miejsc we wagonach przeznaczonych dla cywilnych: Ponieważ coraz częściej powtarza się, że pojedyncze osoby wojskowe, względnie całe oddziały lub grupy wojskowe samowolnie i przemocą wysadzają i wyrzucają z wagonów kolejowych pasażerów cywilnych, zajmując w ten sposób zwolnione przez nich miejsca dla siebie, jestem zmuszony wydać rozkaz niniejszy, który położy kres nadużyciom tego rodzaju. Zabraniam wszystkim podróżującym osobom wojskowym zajmowania przemocą miejsca w przedziałach i wagonach przeznaczonych i zajętych przez osoby cywilne. Zabraniam również rezerwowania dla osób wojskowych miejsca przedziałów i wagonów przeznaczonych dla podróżnych cywilnych, z wyjątkiem wypadków, w których rezerwowanie to uskuteczniają władze wojskowe transportowe w porozumieniu i za zgodą władz kolejowych. Osoby wojskowe, jadące pojedynczo, mają zajmować miejsca wyłącznie w wagonach lub przedziałach przeznaczonych z góry dla wojska. W razie braku miejsca w tych wagonach lub

przedziałach mogą pojedyńczo jadące osoby zająć wolne miejsca w wagonach, przeznaczonych dla cywilnych. W żadnym jednak razie nie wolno im tych miejsc zdobywać dla siebie przemocą, wysadzać względnie wyrzucać cywilnych pasażerów. Oddziały i grupy wojskowe mogą być jedynie transportowane za poprzedniem zgłoszeniem w dowództwie dworca lub oddziału kierownictwa transportów wojskowych. Wszyscy, bez względu na szarżę, którzy wykroczą przeciwko niniejszemu rozporządzeniu, winni być oddani przed sąd wojskowy.

Szwedzi dla dzieci w Polsce. Z inicyatywy żony szwedzkiego attache handlowego p. Atenmayera i baronowej Lowen zebrano w Szwecyi 850 tysięcy marek na akcyę ratowniczą dla dzieci w Polsce. Pieniądze te obecnie nadeszły do Warszawy i będą wręczone przez inicyatorki rozmaitym instytucyom dobroczynnym.

Specyalny pociąg dla przewozu cementu. Dzienniki warszawskie donoszą, że w celu przyspieszenia dostawy cementu do odbudowy wsi i miasteczek, wprowadzony został specyalny pociąg dla przewozu cementu z cementowni małopolskich.

—ooo—

Z ZAGRANICY

Liga narodów przeciw handlowi żywym towarem. Po wysłuchaniu mowy w sprawie handlu żywym towarem, wypowiedzianej przez delegatkę Danii pannę Forhammer, zgromadzenie Ligi narodów postanowiło zwrócić się do wszystkich rządów z zapytaniem, jakie przedsięwzięły i jakie zamierzają przedsięwziąć środki, w celu stłumienia rzeczonego handlu.

Ex-cesarz Wilhelm chce się przeprowadzić. Z Genewy donoszą, że eks cesarz Wilhelm zwrócił się ponownie do rządów koalicyi z prośbą o zezwolenie na zmianę miejsca zamieszkania.

Eksplozya. „Ridnyj Kraj" donosi: Dnia 5 bm. na stacyi Żmerynka nastąpił wybuch dwóch pociągów naładowanych materyałem wybuchowym. Liczba zabitych i rannych wynosi 60. Oficyalny komunikat bolszewicki powiada, że wybuch ten spowodowali petlurowsko-polscy agenci, przyczem zamieszcza spis 9 robotników, rozstrzelanych pod zarzutem spowodowania wybuchu.

TELEGRAMY

z dnia 17 grudnia

Przybycie okrętów z żywnością z Ameryki

Warszawa. (PAT) Dzienniki donoszą z Gdańska, że statki, wiozące żywność zakupioną przez ministerstwo aprowizacyi w Ameryce, przybędą niebawem.

Rejestracya inwalidów

Warszawa. (PAT) Ogłoszono rejestracyę inwalidów byłych wojskowych w armii polskiej, jakoteż wdów i sierót, osieroconych przez tychże wojskowych. Osoby te mają się zgłaszać do urzędów gminnych, względnie magistratów, gdzie otrzymają arkusz rejestracyjny i dalsze instrukcye.

Walki w Lidze narodów

Genewa. (PAT) Mianowanie czterech niestałych członków Rady Ligi narodów poprzedziły silne walki. Wybór Hiszpanii, Brazylii i Belgii przeszedł bez trudności. O czwarte miejsce ubiegały się państwa skandynawskie, Rumunia i Chiny. Anglia popierała Chiny, Francya Rumunię. Czwarte miejsce przypadło w udziale Chinom.

Wybór prezydenta Szwajcaryi

Berno (szwajcarskie). (PAT) Zgromadzenie związkowe wybrało 136 głosami na 167 głosujących Schulthesa prezydentem a 163 głosami na 166 głosujących dra Haaba wiceprezydentem rady związkowej.

Walki w Irlandyi

Londyn. (PAT) Partya pracy postanowiła zażądać od rządu ustanowienia komisyi śledczej w sprawie wypadków w Corku. Burmistrz miasta Corku i kilku posłów irlandzkich zwróciło się telegraficznie do sekretarza dla Irlandyi z wezwaniem, aby śledztwo w sprawie pożaru w Cork powierzono albo specyalnej komisyi, albo międzynarodowej komisyi śledczej, w żadnym jednak wypadku władzom wojskowym.

Wotum ufności dla rządu angielskiego

Londyn. (PAT) Izba gmin zawotowała dalsze kredyty na armię. Wniosek Asquitha o skreślenie kilku pozycyi kredytu dodatkowego, które równałoby się wotum nieufności dla rządu, został **odrzucony** 186 głosami przeciw 82.

SEJM

(PAT) Warszawa, 16 grudnia.

Na dzisiejszem posiedzeniu Sejm rozpoczął dyskusyę nad projektem zmian w ustawie **o ochronie lokatorów.**

Pos. tow. **Perl** oświadczył, że ustawa przyczyni się do **wzmożenia drożyzny.** Mówca w dalszych wywodach **zwalczał ideę wolnego handlu** w dzisiejszych warunkach, a zwłaszcza lokalami, przyczem oświadczył, że następstwem przyjęcia tej ustawy będą **komitety domowe,** których zadaniem będzie **ochrona interesów lokatorów każdego domu na wzór związków zawodowych.** Zdaniem mówcy żadna kategorya lokatorów nie powinna być wykluczona od prawa ochrony, bo w dzisiejszych warunkach **wszelkie podwyższanie prowadzi do paska, który** prędzej czy później obciąży spożywcę.

Przeciw zmianie ustawy wystąpili pos. **Fichna** (nar. partya rob.) i ks. **Kaczynski** (chadek), który zgadza się na podwyżkę czynszu o 100%, ale **sprzeciwia się wyjęciu z pod ochrony lokali handlowych i przemysłowych.** Zgłasza poprawkę, aby ochrona mieszkań dotyczyła także lokali na szkoły, hotele, pensyonaty, pokoje umeblowane, zakłady handlowe i przemysłowe oraz lokale stowarzyszeń kulturalnych, zawodowych, politycznych i instytucyi dobroczynnych i religijnych, oraz aby podwyżka na lokale tej kategoryi nie przekraczała 20 proc.

Pos. **Suligowski** wystąpił w obronie kamieniczników.

Pos. **Herz** (nar. partya rob.) występuje **przeciw** ustawie i stawia wniosek o **odesłanie projektu do komisyi,** aby z niej wyszedł rzeczywisty projekt ochrony lokatorów.

Po przemówieniu posłów **Hartglasa** i **Matakiewicza** dalszą rozprawę odroczono.

Po uchwaleniu ustawy o poborze należytości ekwiwalentowych w b. zaborze austryackim, posiedzenie zamknięto. Następne w piątek z porządkiem dziennym: dyskusya nad ustawą o nadaniu ziemi żołnierzom, dalsza dyskusya w sprawie mieszkaniowej oraz cały szereg ustaw, między innemi ustawy dotyczące Śląska Górnego.

* * *

Konwent seniorów

(PAT). Warszawa, 16 grudnia.

Konwent seniorów rozpatrywał sprawę **podwyższenia dyet poselskich.** Ustanowiono komisyę, do której weszli posłowie Chądzyński, Gdyk, Głąbiński, Moraczewski i Osiecki, która poddała rewizyi normy wynagrodzenia poselskiego obecnie obowiązujące z uwzględnieniem wysuniętych w dyskusyi momentów, jak ewentualnego rozróżnienia dyet zależnie od stanu rodzinnego, przyznania wszystkim posłom 25% dodatku poselskiego, oraz ewentualnego potrącenia za opuszczenie zebrań sejmowych.

Jako termin **wznowienia sesyi po feryach ustanowiono dzień 18 stycznia 1921** r. Marszałek może zwołać Sejm **wcześniej** w razie potrzeby po porozumieniu z konwentem seniorów ewentualnie z wicemarszałkami.

* * *

Komisye sejmowe

(PAT). Warszawa, 16 grudnia.

Komisya **konstytucyjna** przeciw głosom przedstawicieli PSL, narodowej partyi robotniczej i Wyzwolenia postanowiła poruczyć osobnej podkomisyi uzgodnienie wniosku posła Maślanki z wnioskiem większości komisyi w przedmiocie senatu. Do podkomisyi weszli dr Dubanowicz, ks. Lutosławski i Maślanka.

Komisya **skarbowo-budżetowa i inwalidzka** odbyły wspólne zebranie, na którem poseł Bechoński referował wniosek nagły o zmianę ustawy o zasiłkach inwalidzkich w kierunku, ażeby skreślono z tekstu ustawy słowa „że z renty korzystają tylko inwalidzi w niedostatku żyjący". Wobec sprzeciwu ministerstwa skarbu zgodzono się na rezolucyę zaproponowaną przez przewodniczącego, aby ograniczyć się do wezwania rządu, ażeby dochodzenia o stwierdzenie stanu majątkowego inwalidów nie przewlekały wymiaru i wypłaty renty.

Komisya **wojskowa i demobilizacyjna** odbyły wspólne zebrania. Minister Sosnkowski wygłosił exposé o demobilizacyi. Akcya jest **w pełnym toku** i odbywa się bez zamącenia życia gospodarczego. **W stałej służbie wojskowej zatrzymuje się 5 roczników.**

Komisya **oświatowa** kontynuowała rozprawę szczegółową nad rządowym projektem ustawy o zakładaniu i utrzymywaniu rządowych szkół powszechnych.

Komisya **odbudowy kraju** rozpatrywała rozporządzenie ministra robót publicznych z 1 grudnia, które wydziela agendy odbudowy z zakresu działalności okręgowych dyrekcyi robót publicznych i powołuje do życia osobne dyrekcye robót publicznych dla odbudowy, podlegające bezpośrednio ministerstwu. Po dyskusyi zgodzono się, że minister robót publicznych ma przedstawić Sejmowi nowelę do ustawy z 2 marca b. r. o technicznej odbudowie wsi, jak i miast i miasteczek, bo dopiero na podstawie ustawy można wydać takie rozporządzenie.

Komisya **komunikacyjna** poruczyła osobnej podkomisyi wyjednanie u rządu, aby przedłużyć do stycznia roku przyszłego zamknięty z dniem 15 grudnia kredyt przez urząd zbożowy dla kooperatyw kolejowych.

Komisya **ochrony pracy** pod przewodnictwem posła tow. **Regera** obradowała nad wnioskiem nagłym ks. dra Kotuli w sprawie zagwarantowania przez rząd polski rent ubezpieczeniowych dla wszelkiego rodzaju pracowników na Górnym Śląsku, na wypadek przyłączenia go do Polski. W dyskusyi podniesiono, że prasa niemiecka rozszerza przeciwko Polsce zarzut, jakoby nie dbała ani o inwalidów wojennych, ani o inwalidów pracy. Okazało się, że na Pomorzu i w Poznańskiem jest mnóstwo dawnych inwalidów, albo rodzin po inwalidach z czasów wojen pruskich w latach 1864, 70/71, a także z wojny światowej, którzy dotychczas żadnych rent nie pobierają. Stwierdzono jednakże, że na Polskę, ani na rząd polski nie spada odpowiedzialność, lecz **na rząd berliński** i na tamtejsze zakłady pensyjne, które mimo usilnych starań rządu polskiego nie chcą przystąpić do uregulowania tych spraw na podstawie porozumienia i wzajemności. To samo dotyczy inwalidów pracy, mających prawo do pobierania rent albo jednorazowych doraźnych świadczeń w naturze albo pieniężnych zakładów ubezpieczeniowych zawodowych albo prywatnych, których siedziba znajduje się poza granicą Rzeczypospolitej polskiej. Stwierdzono dalej, że **sprawa zaopatrzenia wszelkich inwalidów wojennych oraz ich rodzin jest na najlepszej drodze do pomyślnego załatwienia w sejmowej komisyi inwalidzkiej, która nad nią pilnie** obraduje.

Komisya **prawnicza przyjęła projekt zmiany procedury karnej co do kompetencyi sądów przysięgłych w b. zaborze austryackim.** Następnie uchwaliła polecić Sejmowi **zniesienie** rozporządzenia Rady obrony państwa o karach za obrazę Naczelnika państwa jako niedopuszczalne w konstytucyjnej demokratycznej Rzeczypospolitej.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Rada robotnicza, mężowie zaufania z fabryk oraz zarządy grup odbędą posiedzenie w piątek 17 grudnia o godz. 7 wiecz. w sali Związku stow. robotniczych ul. Dunajewskiego 5, II p. Na porządku dziennym: Aprowizacya. Wstęp na zebranie za legitymacyami. **Prezydyum.**

Konferencya Zarządów wszystkich krakowskich grup zawodowych odbędzie się w sobotę 18 bm. o godz. 7 wieczór w sali czytelni robotniczej. Sprawy ważne. Komisya oświatowa: **Dr Józef Drobner.** Zarząd Zw. Zawodowych: **Jaroszewski.**

Posiedzenie Rady nadzorczej Związku RSS „Proletaryat" odbędzie się w sobotę 18 grudnia o godz. 5 pop. w lokalu Związku. **Dr Bobrowski.**

Zabawę taneczną połączoną z konkursem piękności urządza grupa żyd. pakierów w Krakowie w sobotę 18 bm. w lokalu kina „Opieka" przy ul. Zielonej. Początek o 8 wiecz. Wstęp 40 mk.

Towarzysze! Czytajcie i kolportujcie wydawnictwa P. P. S.

W sprawie deputatów

Regularnie co miesiąc czytamy w dziennikach krakowskich komunikat magistratu, przypominający, jakby na ironię, że i robotnikom należą się deputaty, tj. dodatkowa racya żywnościowa dla ciężko pracujących. Wiemy, że w Kongresówce od października 1919 otrzymują robotnicy regularnie co miesiąc ten dodatek, mimo, że wydawanie chleba kontyngentowego nie ulega takim przerwom, jak u nas. Np. w Warszawie jeszcze teraz ludność otrzymuje chleb regularnie na legitymacye, mimo, że płace są tam znacznie wyższe. A u nas już drugi miesiąc jesteśmy skazani na chleb z „wolnego handlu" czyli paskowy po 60—70 mareczek za 1 kg. A deputatów jak nie było, tak niema.

Po raz pierwszy otrzymaliśmy deputaty po długich a ciężkich cierpieniach w kwietniu za marzec, ale tylko mąkę i cukier, bo kasza i tłuszcze nie nadeszły na czas. Pocieszano nas, że w maju otrzymamy także zaległości, ale, jak to już u nas zwykle bywa, minął maj, ale deputatów nie było. Dopiero na silne natarcie ze strony robotników i dzięki parokrotnej interwencyi posła tow. Dra Bobrowskiego otrzymaliśmy w czerwcu za maj, ale — znowu bez tłuszczu i kaszy. Skromni w wymaganiach robotnicy krakowscy byli zadowoleni i powiedzieli sobie lepszy rydz, jak nic. Natomiast zapewniano nas, że w lipcu otrzymamy odrazu za dwa miesiące. Powstało nowe zmartwienie, skąd tu odrazu tyle pieniędzy nabrać! Zmartwienie jednak długo nie trwało, bo w lipcu znowu nie nadeszło wszystko, wydano tylko za czerwiec, z tem pocieszeniem, że za parę dni będzie wszystko. Czekało się, kiedy się pokażą obwieszczenia na murach Krakowa, tymczasem spotkało nas rozczarowanie, bo zamiast deputatów i powiększonej racyi chleba otrzymaliśmy mniejszą racyę i to o podwyższonej cenie. A deputatów jak nie było, tak i niema.

Ostatecznie powiedziano nam, że na zaległe niema co liczyć, ale bieżące będą zapewnione, czyli że od września począwszy będą regularnie wydawane. Robotnicy tę zapowiedź przyjęli z zadowoleniem, ale minął wrzesień, minął i październik, aż wreszcie w listopadzie obwieszczono nie plakatami (podobno magistrat nie mógł uzyskać kredytu na plakaty), ale za pomocą dzienników, że deputaty będą wydawane za wrzesień. Wydano je, ale zamiast mąki dano kaszę jaglaną i pęcak i to w czasie, kiedy przestano w zupełności dawać i tę skromną racyę chleba, bo tylko 50 dkg. na osobę.

A teraz jakby uciął: chleba kontyngentowego i mąki niema, a o paskowy, za który się musi płacić 70 marek za 1 kg., musi się staczać istny bój, od wczesnego ranka ustawiają się w długie „ogony" kobiety i mężczyźni, którzy na godzinę 7 rano muszą być w pracy i dzieci wysłać do szkoły. O deputatach oprócz ostatniego komunikatu, który nam przypomina, że się nam należą, nic nie słychać. Tymczasem drożyzna wprost szaleje, dziś już żadna płaca, ani pensya nikomu nie wystarcza, gdyby nie wiem jak chciał oszczędzać. Skoro za 1 kg. mąki w pasku żądają 120 marek, za 1 kg. ziemniaków 6—7 marek, za jedno jajko 10 marek, za litr mleka 25 marek, a o cukrze i tłuszczach nie można marzyć, bo te dla zwykłego śmiertelnika są nie dostępne, to łatwo można zrozumieć, że nawet i u krakowskiego robotnika cierpliwość ma pewne granice. A tu święta na karku i każdy z trwogą czeka, wyraźnie z trwogą, bo zamiast się cieszyć, że po ciężkiej pracy będzie każdemu dane zasiąść do tradycyjnej wieczerzy, zobaczy pusty stół, ciemno w piecu, czy, że chłodno i głodno. Tymczasem widzimy, jak na linii A-B paskarze nie mogą się doczekać na otwarcie sklepu Piaseckiego, by otrzymać chociażby pół kilograma czekolady.

Czas najwyższy, by miarodajne czynniki pomyślały o sposobie zaradzenia tej strasznej katastrofie i zamiast obiecanek i komunikatów przydzieliły chociażby te tak dawno oczekiwane deputaty.

W. H.

REPERTUAR

Teatr im. Jul. Słowackiego.
Piątek: „Orlątko" Rostanda.
Sobota: „Orlątko" Rostanda.
Niedziela: Popołudniu „Noc św. Mikołaja" Szukiewicza — wieczorem „Kolombina" Krzywoszewskiego.
Poniedziałek: Koncert „Echa".

Teatr „Bagatela".
Piątek: „Karykatury".
Sobota: Popołudniu „Baśń o szczęściu" (dla dzieci) — wieczorem: „Magdalenki".
Niedziela: po południu „Samson i Dalila" — wieczorem „Karykatury".

Teatr powszechny.
Piątek: „Przewodnik Tatrzański".
Sobota: Popołudniu „Marya Stuart" (dla młodzieży) — wieczorem „Przewodnik Tatrzański".
Niedziela: Popołudniu „Baby" — wieczorem „Przewodnik Tatrzański".

Operetka w Nowościach.
Piątek: „Dziewczę z Holandyi".
Sobota: „Dziewczę z Holandyi".
Niedziela popołudniu: „Figlarne żonki"; wieczorem: „Księżniczka dolarów".
Poniedziałek: „Dziewczę z Holandyi".
Wtorek: „Dziewczę z Holandyi".
Środa: „Dziewczę z Holandyi".

Wykłady w Domu artystów (plac św. Ducha) w zarządzie krakowskiego Związku literatów
Początek o godz. 8 wiecz.
Sobota: L. Skoczylas: „Mistyka Cypryana Norwida:, cz. II.
Niedziela: J. Flach: „Sławne mistrzynie miłości", cz. IX: Dama kameliowa".

Kollegium wykładów naukowych (Rynek główny Linia A—B L. 39)
Piątek: Jan Ursyn Zamarajew: „Kresy wschodnie" (na tle własnych wspomnień).

Odczyty w Muzeum przemysłowem im. dra Baranieckiego:
Sobota 18 bm.: Prof. Józef Grzybowski: „Złoża naftowe", cz. I.

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. Nr 1310).